

opusdei.org

List Prałata Opus Dei z okazji Wielkiego Postu

Bp Javier Echevarria napisał
ten list z okazji rozpoczęcia
Wielkiego Postu, czasu
przygotowań do Wielkiego
Tygodnia i Świąt
Wielkanocnych.

10-03-2006

Dzisiaj rozpoczyna się Wielki Post,
„okres najbardziej sprzyjający
wewnętrznej pielgrzymce do Tego,
który jest źródłem miłosierdzia. Jest

to pielgrzymka po pustyni naszego ubóstwa, w której On sam nam towarzyszy, wspierając nas w drodze ku radości Wielkiej Nocy" (Benedykt XVI, *Orędzie na Wielki Post* 2006, 29.09.2005).

Poprzez nieustające zaproszenie, abyśmy przygotowywali się do Świąt Wielkanocnych, liturgia najbliższych dni wzywa nas do bardziej intensywnej i stałej modlitwy, do większej hojności w ofiarowaniu umartwień i czynieniu dzieł miłosierdzia. Właśnie ten ostatni aspekt pragnął podkreślić Benedykt XVI w swoim orędziu, wybierając jako hasło zdanie z Ewangelii: "Widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi" (Mt 9, 36). Możemy i powinniśmy zastosować te słowa w naszym życiu, w najróżniejszych miejscach, w których mamy do czynienia z innymi ludźmi: w rodzinie, pracy, podczas rozrywki i spotkań towarzyskich...

We wszystkich tych momentach – jak przypomina Ojciec Święty – powinniśmy starać się patrzeć na innych tak jak Jezus i próbować im pomagać: widzieć w otaczających nas osobach, nie wykluczając nikogo, dusze odkupione najdroższą krwią Chrystusa (por. 1 Kor 6, 20). Jak dwadzieścia wieków temu, "również dziś Chrystus swym pełnym wzruszenia spojrzeniem nieustannie ogarnia ludzi i narody. Spogląda na nich, wiedząc, że w zamyśle Bożym ich powołaniem jest zbawienie. Jezus zna zagrożenia, które przeciwstawiają się temu projektowi i lituje się nad tłumami: decyduje się bronić ich przed wilkami nawet za cenę własnego życia. Tym spojrzeniem Jezus obejmuje pojedyncze osoby i tłumy, wszystkich przekazując Ojcu i ofiarowując siebie samego w przebłagalnej ofierze" (Benedykt XVI, *Orędzie na Wielki Post 2006*, 29.09.2005). W owych czasach, fizycznie mieszkając wśród ludzi,

swoich braci, wcielone Słowo
bezpośrednio oglądało tych, którzy
szli za Nim; teraz, z Tabernakulum i z
Nieba, posługuje się swoimi
uczniami – tobą i mną – aby
kierować na każdego mężczyznę i na
każdą kobietę swoje miłosierne
spojrzenie.

Zawsze trzeba myśleć o innych,
starać się prowadzić ich do Boga;
jednakże w najbliższych tygodniach
– w których dodatkowo
przygotowujemy się bezpośrednio do
uroczystości św. Józefa – nasze
wysiłki apostolskie powinny być
jeszcze większe. Wystarczy przyjrzeć
się temu, co oglądamy codziennie
wokół siebie, na świecie, aby odkryć,
że wszędzie pilnie potrzeba miłości
Chrystusa. Wobec przemocy w tylu
krajach my, chrześcijanie, nie
możemy reagować kolejną
niegodziwością i złym traktowaniem.
Aby uporać się z problemami
ludzkiej współegzystencji – wielkimi

i małymi – rozwiązaniem jest kochać więcej, lepiej, zgodnie z wezwaniem św. Pawła: "Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi. Jeżeli jest to możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi. Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]. (...) Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go. Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12, 17-21).

Nasz Ojciec od bardzo dawna streszczał tę naukę Apostoła trafnym zdaniem: „trzeba zagłuszyć zło obfitością dobra" (*Bruzda*, 864), uściślając: „Nie chodzi tylko o piętnowanie zła ani o zasłanianie się sztańcem negacji. Przeciwnie: żyć z afirmacją, z pełnią optymizmu, z młodością, radością i pokojem;

patrzeć z wyrozumiałością na wszystkich: na tych, którzy idą za Chrystusem i na tych, którzy Go opuszczają albo Go nie znają" (tamże).

Taka postawa nie ma nic wspólnego z byciem pasywnym, przegranym: „wyrozumiałość nie oznacza kapitulacji ani obojętności, lecz aktywność" (tamże). My, chrześcijanie, będąc członkami społeczeństwa, powinniśmy bronić naszych praw obywatelskich – również praw innych osób – wszelkimi godnymi środkami będącymi w naszym zasięgu, bez agresji, ale i bez ustępowania tam, gdzie chodzi o wspólne dobro jednostek i społeczeństw. Obecnie, gdy w wielu państwach króluje wojujący laicyzm, jest szczególnie ważne, aby ci, którzy uznają naturalne prawo moralne, połączyli się w obronie i promowaniu tych wartości, niezależnie od

indywidualnych przekonań religijnych.

Dzięki Bogu, w wielu krajach budzą się dotąd uśpione siły i wielu ludzi rezygnuje z indywidualizmu, by wziąć aktywny udział w wielkich bataliach o kulturę i społeczeństwo naszych czasów. A jak ty postępujesz, jeśli chodzi o wykorzystanie twojej osobistej wolności? Czy uczestniczysz w tych szlachetnych inicjatywach, zgodnie z twoimi możliwościami? Czy starasz się mobilizować innych, uświadamiając im, że nie mogą pozostać zamknięci we własnej skorupie, lecz powinni zdecydować się wystąpić w obronie praw Bożych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej?

Owa mobilizacja jest strategią ciągłą. A ponieważ chodzi o promowanie gruntownych i trwałych zmian, podstawowe znaczenie zyskuje osobiste zaangażowanie. W sercu

każdego człowieka rozgrywają się bitwy, które decydują o poprawie społeczeństwa – tak uczy Ewangelia: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa" (Mt 15, 19). Św. Paweł proponuje konkretny program, w pełni spójny z duchem Wielkiego Postu: „Miłość niech będzie bez obłudy. Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem. W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie. Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie służbę Panu. Weselcie się nadzieją. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali. Zarządzajcie potrzebom świętych. Przestrzegajcie gościnności" (Rz 12, 9-13).

Chodzi ostatecznie o to, aby dokonać wielkiego zasiewu miłosierdzia w sercach ludzkich i w strukturach

społecznych. Jak napisał Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice: „miłość – *caritas* – zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. Nie ma takiego sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. Kto usiłuje się uwolnić od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka. Zawsze będzie istniało cierpienie, które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego" (Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 28). Wszyscy mamy odczuwać tę konkretną troskę o ludzi w naszym otoczeniu, będącą znakiem prawdziwej miłości Boga: „albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20).

Św. Josemaría nauczył nas, że dla okazywania tej troski w czystości intencji i skutecznie, trzeba opróżnić własne „ja”, przyjąć szczerze, jak własne, zmartwienia, radości i bóleści naszych bliźnich, a szczególnie tych, którzy są najbliżej ze względu na to samo powołanie, więzy rodzinne, pracę, itp. Być może zawołasz, jak w *Bruździe*: To bardzo trudne! Przypomnij sobie odpowiedź naszego Ojca i postaraj się wprowadzić ją w życie: „Posłuchaj, łaska Boża wystarczy ci, pod warunkiem, że podejmiesz walkę: potrafisz zrezygnować z własnej korzyści i będziesz służył innym dla Boga, pomagając Kościołowi tam, gdzie dzisiaj toczy się walka: na ulicy, w fabryce, w warsztacie, na uniwersytecie, w biurze, w swym środowisku, pośród swoich bliskich” (*Bruzda*, 14).

Benedykt XVI mówi, że – w pierwszym momencie – motywacje

miłości zwykle obejmują rzeczy takie, jak własne upodobanie, samorealizacja, a nawet osobista korzyść. Lecz to trzeba oczyścić, co „wymaga ascezy, wyrzeczeń, oczyszczeń i uzdrowień” (Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 5). Jedynie w ten sposób ta pierwsza miłość, niedoskonała, może zlać się z miłością prawdziwego daru. Miłość ta zapomina o sobie, ponieważ jest odbiciem miłości Chrystusa dla ludzi. „Gdy Jezus w swoich przypowieściach mówi o pasterzu, który szuka zaginionej owcy, o kobiecie poszukującej drachmy, o ojcu, który wychodzi na spotkanie marnotrawnego syna i bierze go w ramiona, wówczas wszystko to nie sprowadza się tylko do słów, lecz stanowi wyjaśnienie Jego działania i bycia. W Jego śmierci na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest

to miłość w swej najbardziej radykalnej formie" (*Tamże*, 12). Nasz Ojciec nauczył nas patrzeć pobożnie na krucyfiks, ponieważ „Jezus na Krzyżu z sercem przebitym z Miłości do ludzi jest wymowną odpowiedzią – słowa są zbędne – na pytanie o wartość rzeczy i osób. Tak wielką wartość mają ludzie, ich życie i ich szczęście, że sam Syn Boży oddaje się, aby ich odkupić, aby ich oczyścić, aby ich wynieść" (*To Chrystus przechodzi*, 165).

W miarę zbliżaniu się do uroczystości św. Józefa, rozważając jego cierpienia i radości, pomyślmy, że powinniśmy być pełni lojalni w tym, czym się zajmujemy. Proście naszego Ojca, aby w duszy każdej i każdego z nas zapisało się jakby „skrzywienie zawodowe”, które każe zawsze myśleć o Bogu i innych, bo nigdy nie jesteśmy sami. Uczmy się od świętego patriarchy służyć

radośnie, kochając wolę Bożą i
dbając o miłość dla wszystkich dusz.

Z miłością was błogosławię

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 marca 2006 r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-praata-
opus-dei-z-okazji-wielkiego-postu/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-praata-opus-dei-z-okazji-wielkiego-postu/)
(07-08-2025)